

Artur Jan Szczęsny

Tam, gdzie „niknie rozdarcie”...



Krzysztof Gedroyć,
Bierzałowce
 Fundacja Sąsiedzi,
 Białystok 2019

Krzysztof Gedroyć w tomie *Bierzałowce* zabiera nas w podróż po miejscach, gdzie „niknie rozdarcie”. Chociaż sam ma wątpliwość, czy takie miejsce istnieje. Jakie rozdarcie? Universum ciała i ducha nie jest wszak jednolite, ale nawet nie zbliżając się do miejsc, gdzie ciało i materia tracą swe szlachetne nazwy, pęknięć widzimy sporo. A niejedno z tych pęknięć jest właśnie rozdarcie, czyli świadomym naruszeniem struktury.

A gdzie jest Bóg? Już znany twórca fantastyki, Andrzej Sapkowski, dawno napisał, że podstawowym dowodem na istnienie Boga jest istnienie kotów. Ci,

którzy nigdy nie otarli się blisko o ten mrużący absolut, mogą wątpić. Nie Krzysztof Gedroyć! Nawet wieńczący tomik wiersz *Szasza* poświęcił właśnie kotu! Kotu, który jednak zabija (nornicę). Ale to kot wieńczy dzieło. Jaki jest kot, każdy widzi i prawie każdy wie, bez względu na imię tegoż i pochodzenie (*Szasza* jest z Kanady). Kot mruży, lasi się i zabija. A człowiek go głaszcze, karmi i podziwia. Jeśli więc „rozdarcie” jest nieumiejętność ułożenia współzycia, także międzygatunkowego, to miejscem „gdzie niknie rozdarcie”, może być tylko „kraj po śmierci”. Ale wciąż poszukujemy miejsc i sposobów, bo im

dłużej szukamy, tym bardziej rozdarcie zasklepiamy...

Bierzałowce to tomik objętościowo niewielki. Do przeczytania w parę minut, góra w kwadrans. Zalecam, rzecz jasna, lekturę wolniejszą, bowiem – choć autor nie przytłacza gęstą metaforą – słowa mają swoją moc i miejsce w szeregu zdań. Jeśli ktoś oczekuje szaleńczych szarż ikarowych, nie znajdzie ich. Podobnie jeśli oczekuje kolorów, zapachów... Istota tej książki jest gdzie indziej.

To tak naprawdę dwadzieścia jeden stron poezji zawartej w dziewiętnastu wierszach. Skupionych równomiernie na ogóle i szczególe. Ogół to bliska ojczyzna autora (mieszka w Bierzałowcach), szczegół to istoty żywe (w tym ludzie) i miejsca. Pierwszy, tytułowy, wiersz jest po prostu prozą, która wprowadza w temat i klimat. Z utworu na utwór poznajemy okolicę i wszystko, co się z nią wiąże – niektórych mieszkańców, niektóre stany istnienia... Podmiot czynności twórczych stara się być autorem, wszak bez „bebechowości”, bez wystawiania na plan pierwszy „ego”.

I tu mamy poszczególne, dopracowane i piękne wiersze. Umiejscowione ściśle w terenie, lecz wznoszące się wyżej, do obserwacji ponadorbitalnych. Gedroyć patrzy na świat nie tylko przez

pryzmat najbliższego drzewa czy punktu orientacyjnego. Tak, ważną rolę odgrywa „kamień milowy”, ale jest przede wszystkim kotwicą utrzymującą w miejscach wszystkie drogowskazy – dobrym punktem obserwacji i refleksji. Są też odwołania literackie – jest Miłosz, jest Małgorzata z Bułhakowa (ale błędnie lecąca na wieprzu – ona leciała na miotle!), czy wspomnienia (nauczyciel geometrii). Jest też przepiękny wiersz *Rudy*, poświęcony kotu. Ten i *Szasza* to moi faworyci. Ale przecież każdy utwór z tego tomiku zasługuje na uznanie. Choćby te o nieżyjących: żołnierzach z wojen światowych, Żydach, postaciach z pomników.

Podmiot
czynności twórczych
stara się być autorem,
wszak bez „bebechowości”,
bez wystawiania
na plan pierwszy „ego”.
I tu mamy poszczególne,
dopracowane
i piękne wiersze.

Są też wiersze bardziej osobiste jak *Zostać na zawsze* czy *Dwuosobowy*, są też ogólniejsze jak *Przekonanie* i *Śnieg*. Jest wreszcie mocna *Skarga* – protest przeciwko zabijaniu zwierząt.

Najważniejsze jest jednak to, że poeta zafundował nam integralny ciąg wzruszeń i przemyśleń. Tomik bardzo koherentny i trzymający w napięciu. W dodatku tu i ówdzie czeka na wnikliwego czytelnika zaskoczenie. Autor zabrał nas w niespieszną podróż, w trakcie której pokazuje nam to i owo. Czasami też mówi niekoniecznie o tym, na co akurat patrzymy. A częściej o tym, co widzimy na co dzień, ale zupełnie inaczej.

ARTUR JAN SZCZĘSNY



– urodzony w 1964 roku w Krakowie, od 1979 roku mieszka w Białymstoku. Pracował jako dziennikarz, reporter, redaktor i grafik komputerowy. Współpracował między innymi z „Tygodnikiem Białostockim”, miesięcznikiem „Plus”, „Gazetą Współczesną”, „Kurierem Porannym”, miesięcznikiem literackim „Bez nazwy” i pismem literacko-artystycznym „Kartki”. Od 2017 roku pracuje w Filii biblioteczonej nr 9 Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku. Autor sześciu tomików poetyckich,

współautor antologii wierszy poetów z Białostocczyzny. Uczestnik i laureat konkursów literackich (między innymi Konkurs Poetycki im. Jana Kulki, Ogólnopolski Konkurs Poetycki „O Buławę Hetmańską”, Ogólnopolski Konkurs Poetycki im. Jana Śpiewaka i Anny Kamieńskiej w Świdwinie).

Nagrodzony odznaką Zasłużony Działacz Kultury za działalność na rzecz wolnego słowa w ciężkich latach stanu wojennego oraz Krzyżem Wolności i Solidarności.

fol. Justyna Sawczuk